Goniec Codzienny

Wilno
SOBOTA
18 lipca 1942 r.
Nr. 308
Cena w Wilnie 5 fen.

Przekroczenie linii kolejowej Okręg Doniecki—Stalingrad

Nieprzyjaciel stracił 115.000 trb. tonażu frachtowego

Liczba jeńców na południowy zachód od Rżewa wzrosła do przeszło 40.000. — Sprzymierzone oddziały uczestniczą w skutecznych operacjach na południowym odcinku. — Miejscowe sukcesy na środkowym odcinku frontu Wschodniego. — Szybki oddział zdobył sowieckie lotnisko.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 17 lipca.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na południowym odcinku frontu wschodniego szybkie oddziały ścigają wroga na wschód od Dońca w kierunku dolnego Donu. Linia kolejowa prowadząca z okręgu donieckiego do Stalingradu (Carycyna) została przekroczona. Pomiędzy szybkimi oddziałami na zapleczu i głęboko na skrzydle wroga, a następującymi z doliny oddziałami piechoty znajdują się liczne nieprzyjacielskie dywizje, które silnie pomieszane i wielokrotnie rozproszone próbowały przełamać się na wschód. Wszystkie te dotychczasowe próby rozbiły się z wielkimi krwawymi dla przeciwnika stratami.

Lotnictwo wspierało w nieustannych atakach nacierające szybkie oddziały i wszędzie, gdzie bolszewicy zaczynali się cofać, uniemożliwiało im planowy odwrót. Podczas dnia i w nocy niszczono w nalotach z wielkiej i małej wysokości i atakach pikujących maszerujące kolumny, obiekty komunikacyjne i połączenia dostaw.

W wielkich działaniach na południowym odcinku brały silny udział sprzymierzone oddziały. Od 29 czerwca walczy węgierska armia po niemieckiej stronie. Od pierwszych dni lipca walczą z armiami Timoszenki włoska armia, do której należy także walczący na froncie wschodnim od sierpnia 1941 roku korpus ekspedycyjny, rumuński korpus armii, który poprzednio odznaczył się w bitwie pod Charkowem, jak i oddziały kroackie.

W niespodziewanym ataku zajął szybki oddział pewne sowieckie lotnisko. Przy tym zdobyto lub zniszczono 50 samolotów.

Podczas ataku lotniczego na port Poti na wybrzeżu Kaukaskim trafiono bombą najcięższego kalibru ciężki sowiecki krążownik.

Nieprzyjaciel atakował znów bezskutecznie przyczółek mostowy Woroneż, ponosząc ciężkie straty.

Własne natarcia i przedsięwzięcia oddziałów uderzeniowych na środkowym odcinku frontu przyniosły miejscowe sukcesy. Po oczyszczeniu nieprzejrzanych terenów leśnych w rejonie na połuniowy zachód od Rżewa liczba jeńców i zdobyczy wzrosła, w stosunku do komunikatu nadzwyczajnego z dnia 13 lipca, do ponad 40.000 jeńców, 220 czołgów, 738 dział wszelkiego rodzaju, jak i 1.660 karabinów maszynowych i miotaczy granatów.

Na Dalekiej Północy celnymi trafieniami bomb przerwano w kilku miejscach kolej Murmańską.

W Egipcie atakował nieprzyjaciel ponownie ze stanowisk El Alamein. Brytyjskie siły pancerne zostały w przeciwnatarciu odrzucone na ich stanowiska wypadowe.

W środkowej Anglii zaatakowano w dniu wczorajszym w niskim locie pewien zakład zbrojeniowy, liczne hale zakładów uszkodzono lub wywołano w nich pożary.

Kilka brytyjskich bombowców dokonało we wczesnych godzinach nocnych nalotów niepokojących na obszar wybrzeża północnych Niemiec. Zestrzelono 2 atakujące samoloty.

Niemieckie łodzie podwodne zaatakowały u zachodniego wybrzeża Afryki silnie broniony brytyjski konwój, przy czym zatopiły 6 statków handlowych o pojemności 39.500 TRB. Inne łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku, przed ujściem Missisipi i przed Kanałem Panamskim 10 okrętów o pojemności 68.500 TRB i w północnej części Morza Lodowatego — transportowiec o pojemności 7.000 TRB. Przez to stracił nieprzyjaciel na daleko odległych od siebie polach walk, na których operują nasze łodzie podwodne, 17 statków o pojemności 115.000 TRB swego kosztownego tonażu frachtowego.

Stalin woła ponownie o pomoc

GENEWA. Ze Sztokholmu donoszą, że według nadesłanych tam wiadomości do sfer neutralnych, dyplomaci sowieccy w Waszyngtonie i w Londynie ingerowali ponownie celem natychmiastowego odciążenia frontu bolszewickiego. Żądanie to uzasadniano tym, że akcja pomocnicza wskutek ogromnego nacisku wojsk Osi stała się nagląco konieczną. Samo przez się rozumie się, że przy tej sposobności zwrócono również uwagę na przyrzeczenie Churchilla i Roosevelta.

W Londynie również dzisiaj kryzys sowiecki skupia na sobie całą uwagę. Wojskowy korespondent gazety „Times" pisze, że ofensywa niemiecka posuwa się potężnie naprzód. Ofensywa ta oznacza dla Sowietów bardzo poważne niebezpieczeństwo, ponieważ zmuszone one będą oddawać swoje cenne obszary, a ich działania bojowe stają się co raz bardziej ograniczone. W przeciwieństwie do tego „Daily Mail" ma nadzieję, że Timoszenko dysponuje jeszcze rezerwami. Lecz społeczeństwo londyńskie nie podziela tych rozpaczliwych nadziei. Świadczy o tym przygnębienie, które panuje, jak głoszą sprawozdania neutralnych korespondentów. Prasa londyńska rozpoczęła nową kampanię za natychmiastową pomocą dla Sowietów. Zadawala się ona jednak podawaniem rozpaczliwych nawoływań o pomoc z Moskwy, nie zajmując sama wobec tego zagadnienia stanowiska.

Kłamstwa sowieckie o Woronežu obalone

BERLIN. (DNB). Liczne gazety stolicy Rzeszy podają swoim czytelnikom 16 lipca dokumenty fotograficzne, które dobitnie obalają kłamstwa aliantów w sprawie Woroneża. „Völkischer Beobachter" drukuje na czołowej stronicy fotografie wmaszerowania Niemców do Woroneża. Zdjęcia te dokonane zostały 7 lipca — i jak gazeta podkreśla — wyraźnie wskazują na to, że sfotografowane odcinki znajdują się dzisiaj już znacznie poza frontem i że dlatego nie może być mowy o oddziaływaniu na nie nieprzyjaciela.

„Völkischer Beobachter" pisze dosłownie: „Zupełnie bez przeszkody przejeżdżają niemieckie czołgi obok tramwaju przez główną ulicę. Widzieć można również, jak uchodźcy wracają z powrotem ze swoim dobytkiem. I czyżby żołnierz niemiecki, który spokojnie przygląda się temu obrazowi, stał spokojnie bez chroniącego hełmu stalowego, gdyby choć iskierka prawdy tkwiła tylko w twierdzeniach sowieckich, że o miasto toczą się jeszcze zacięte walki".

Również „Berliner Lokalanzeiger" i „Zwölf-Uhr-Blatt" podają na pierwszej stronicy fotografie, z których można się przekonać, jak spokojnie jest już w Woronežu od czasu, gdy miasto znalazło się w ręku wojsk niemieckich i podkreślają też, jak bardzo fotografie te ilustrują kłamstwa nieprzyjacielskich komunikatów.

Przewaga bojowa wojsk niemieckich na froncie połudn.-wschodnim

BERLIN. W uzupełnieniu wczorajszego komunikatu Nacz. Dow. Sił Zbrojnych dowiaduje się DNB ze sfer wojskowych:

Bitwa, odbywająca się na szerokim froncie południowego odcinka frontu wschodniego, połączona ze ściganiem nieprzyjaciela, odbywa się z przewagą wartości bojowej wojsk niemieckich, przyczem stwierdzono, że wskutek przerwania się Niemców na całym obszarze walki nastąpiło przerwanie łączności frontu sowieckiego. Nawet w tych miejscach, gdzie nieprzyjaciel rozporządzał wielkimi siłami, nie udało się mu zatrzymać na miejscu ani też sprowadzić rezerwy z zaplecza, w celu ponownego zamknięcia przełamanego frontu. Na tym obszarze pomiędzy Morzem Czarnym, a stepem nie tylko udaremniono posuwanie się naprzód nieprzyjaciela dzięki przerywaniom się silnych oddziałów niemieckich, lecz front nieprzyjaciela tak został rozczłonkowany, że te miejsca przełomowe zostały wystawione ze wszystkich stron na działanie przybyłych oddziałów niemieckich.

Godne zaznaczenia jest przy tym działanie broni niemieckiej, niszczącej w systematycznych atakach połączenie Sowietów z ich zapleczem, fakt, który ma szczególnie wielkie znaczenie na obszarze, posiadającym sieć kolei żelaznych i dróg, którą można w najlepszym wypadku uważać za bardzo mało rozwiniętą.

Znaczne sukcesy w czasie walk odpierających

W rejonie Orła zniszczono ponad 680 czołgów sowieckich

BERLIN. W związku z walkami na środkowym odcinku frontu wschodniego podaje Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych:

Odpierając ataki nieprzyjacielskie w rejonie na północ i na północny zachód od Orła wojska niemieckie stoczyły ciężkie walki. Oddziały wojsk lądowych zniszczyły 340 a lotnictwo dalszych 106 czołgów bolszewickich. Bomby niemieckich samolotów bojowych i pikujących uszkodziły ponadto 174 czołgi tak ciężko, że nie nadają się one do dalszej walki. Pozatem poniósł nieprzyjaciel bardzo ciężkie straty w ludziach.

Ponieważ uzupełnieniu zniszczonej broni przeszkodziły skuteczne ataki lotnictwa na nieprzyjacielskie drogi dowozu posiłków, siła bolszewickiego ataku wskutek wysokich strat w ludziach i w materiale tak osłabła, że nieprzyjaciel po załamaniu się jego wielkich ataków 14 lipca mógł tylko przeprowadzać bezskuteczne miejscowe uderzenia. Kiedy w innym miejscu środkowego odcinka frontu w czasie silnych nieprzyjacielskich ataków czołgami doszło do zmiennych walk o pewną miejscowość, straciły Sowiety znowu 53 czołgi.

Samoloty wywiadowcze obserwowały mimo silnego ostrzeliwania wszystkie ruchy nieprzyjaciela i kierowały skuteczny ogień artylerii na nieprzyjacielskie stanowiska i skupienia wojsk na nieprzejrzanych terenach leśnych. Samoloty bojowe i szturmowe zmusiły wiele baterii polowych i przeciwlotniczych do milczenia i przeszkodziły rozwinięciu się nieprzyjacielskich ataków przez zrzucenie bomb na czoło kolumny czołgów i na bolszewckie oddziały zaopatrzenia.

Amerykański Shylock

„Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz" przedstawia właściwe znaczenie faktu, że Roosevelt zawarł szereg nowych układów w sprawie dzierżawy i pożyczek z rządami emigracyjnymi np. z Norwegii, z Grecji, z Czechosłowacji, Holandii, Polski, Jugosławii itd.

Jeśliby wypadki biegły po jego myśli, zauważa korespondencja, to wiadomości o takich umowach na terenach zajętych miałyby wywołać ponownie wewnętrzne niepokoje. Dalszym celem ubocznym Roosevelta przy zawieraniu tych umów było to, by owe rządy pozorne przez to jeszcze mocniej związać z polityką Stanów Zjednoczonych. Wszystko to świadczy o tym, jak bardzo dzisiaj Rooseveltowi zależy na tym, by już „na czasy powojenne swoje pretensje do panowania nad światem narzucić obcym kontynentom".

Więcej konkretne są jednak — jak zaznacza „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz" — nowe umowy o dzierżawach i pożyczkach, jakie zawarto w tych dniach z rządami Islandii, Iranu i Iraku. Daje się możność tym krajom zaopatrzyć się w potrzebne przedmioty dla celów gospodarki zbrojeniowej i obronnej. Że podpis pod taką umową oznacza również przyznanie się do amerykańskiego programu gospodarczego w czasach powojennych, jest rzeczą znaną.

„Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz" kończy następującym stwierdzeniem: „Umowy w sprawie dzierżawy i pożyczek stanowią dla Stanów Zjednoczonych jedynie środek reklamy i interesu dla zdobycia panowania nad światem. Prowadzące wojnę kraje zarówno jak państwa południowoamerykańskie, które gwoli zadowoleniu Białego Domu zerwały swoje stosunki z Europą, mają wskutek tej metody popadać w co raz silniejszą zależność od Waszyngtonu, zależność, która dopiero po zakończeniu wojny — takie żywią nadzieje w Białym Domu — ujawni się w całej pełni pod względem politycznym i gospodarczym. Co dzisiaj nazywa się eufemistycznie umową o dzierżawie i pożyczce, ma w przyszłości być pozorem, pod którym amerykański Shylock chce ze swojej ofiary wyciąć dla siebie kawałek, który go interesuje".

Zdobycie terenu o rozstrzygającym znaczeniu

Timoszenko w kleszczach

BERLIN. O rozwoju niemieckiej ofensywy na południowym odcinku frontu wchodniego nie podaje się nadal, tak jak i poprzednio, żadnych szczegółów. Możliwości Timoszenki zmniejszyły się jeszcze bardziej. Marszałek sowiecki nie ma już wyboru: ani przez pośpieszny odwrót nie może ujść grożącego niebezpieczeństwa okrążenia, ani też nie może przyjąć rozstrzygającej bitwy z wojskami niemieckimi i sprzymierzonymi z jakimikolwiek widokami powodzenia. Inicjatywa strategiczna spoczywa całkowicie w ręku niemieckiego dowództwa.

Przestrzeń między Dońcem a Donem, którą utracili bolszewicy, posiada dla Rosji Sowieckiej nie tylko dlatego decydującą wartość, że należy ona do pierwszorzędnych okręgów rolniczych i że na niej znajduje się reszta ukraińskiego przemysłu, lecz ponadto dlatego, że jest ona rozstrzygająca w znaczeniu srategicznym. Niemieckie działania bojowe w roku ubiegłym nastawione były na to, by w sposób decydujący osłabić siłę militarną Moskwy, to znaczy możliwie najwięcej armij nieprzyjacielskich okrążyć i zniszczyć wraz z całym uzbrojeniem. To dzieło zniszczenia prowadzili sami bolszewicy dalej przez swoje ataki zimowe, nie oszczędzając przy tym ani ludzi, ani materiału wojennego. Zdobyty w 1941 r. teren miał mniejsze znaczenie strategiczne. Znaczenie zdobytego obecnie terenu polega na tym, że grozi ono unieruchomieniem przeciwnika na istotnym odcinku frontu. Odnosi się to nie tylko do sowieckich wojsk frontowych, lecz również do ewenualnych rezerw.

Z zainteresowaniem trzeba zaznajomić się z wywodami znanego angielskiego czasopisma „Economist", które to wywody odnoszą się do politycznych skutków niemieckich zwycięstw. Istotnym przy tym zdaje się być to, że „Economist" mówi o podstawowej słabości wrogich Europie państw na Środkowym Wschodzie, a w szczegółach dodaje, że niemieckie zwycięstwa bardzo silnie oddziałały na cały obszar między Donem a Nilem.

Armie Timoszenki w obliczu całkowitej klęski

BERLIN. „Völkischer Beobachter" z 16 lipca szeroko komentuje głosy alarmu dochodzące z Londynu i Nowego Jorku wobec faktu, że „zbliża się niebezpieczeństwo dla Związku Sowieckiego". Na wstępie gazeta pisze: „Naród niemiecki śledzi ofensywę swoich armii i walczących wraz z nimi ramię przy ramieniu sprzymierzeńców, zwłaszcza Węgrów", a następnie przytacza szereg głosów angielskich i amerykańskich, które świadczą o wrażeniach, jakie wywołują sukcesy niemieckie na froncie wschodnim w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Tak np. ocena „Washington Post" brzmi, że „zaistniało niebezpieczeństwo całkowitej klęski dla armii Timoszenki", jak również komunikat United Press z Moskwy głoszący, że „zbliża się niebezpieczeństwo dla całego Związku Sowieckiego", a również z Anglii pochodzące twierdzenie komentatora brytyjskiej służby prasowej, Tahoe Hoal, powiada, że sytuacja Sowietów jest „bardziej krytyczna dzisiaj aniżeli była wczoraj" albowiem „zatrzymały one tylko bardzo wąski pas do manewrowania, gdyż Niemcy zajęli tak zwany obszar buforowy", a następnie narzekania „Timesa", że „Związek Sowiecki przeżywa swoje najpoważniejsze dni od października 1941 r.".

W szczególny jednak sposób zwraca uwagę „Völkischer Beobachter" na to z jakim naciskiem omawiają Anglicy i Amerykanie zagadnienie produkcji i podkreśla przede wszystkim sformułowanie tego problemu przez „Daily Herald", które brzmi następująco: „Jeśli produkcja jest kluczem do zwycięstwa, to wówczas żegluga jest jedyną ręką, która potrafi ten klucz przekręcić".

„Völkischer Beobacher" cytuje również oświadczenie ministra marynarki USA Knoxa, że „nie będzie żadnych walk, jeśli nie zdołamy się uwolnić od łodzi podwodnych". Lecz wobec tych pełnych frasunku wynurzeń — zaznacza „Völkischer Beobachter" — „Churchill milczy, milczy tak dalece, że zamierza nawet na tajnym posiedzeniu Izby Gmin pozostać na uboczu. Wyraźniej nie może on zademonstrować, do jakiej sytuacji doprowadził imperium".

BERNO. DNB. Projekt wprowadzenia bezmięsnych tygodni i dostosowania zużycia do wysokości produkcji, jest obecnie w Szwajcarii poraz pierwszy wprowadzony w życie. Od 3 do 20 lipca wzbroniony jest ubój koni, bydła rogatego, owiec, kóz i świń, a w czasie od 8 lipca do 22 lipca nie wolno wydawać mięsa i konserw mięsnych wspomnianych czterech gatunków. Wobec tego jatki będą zamknięte i w jadłodajniach będzie na 14 dni wprowadzony tak zwany „chudy" jadłospis.

Coś jest nie w porządku

AMSTERDAM. (DNB). Były brytyjski minister wojny Hore Belisha, jak podaje brytyjska służba informacyjna, oświadczył, że sytuacja w danej chwili jest poważniejszą, niż kiedykolwiek w obecnej wojnie. Tragicznym komentarzem o opuszczonej sposobności wydaje mu się myśl, że Anglia nie mogła zdobyć się na przeciwdziałanie w tym czasie, gdy Sowiety zostały odrzucone za Don. Trzeba otwarcie przyznać, że coś było i jest nie w porządku z metodami wojennymi brytyjskimi.

Kiedy Roosevelt robi bilans...

Sześć miesięcy po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny

Oberstleutnant z V. A. von Olberg.

Prawie przez dwa lata uwijał się Roosevelt poza wojną, stosując wszelkie środki od nieuczciwej neutralności przez nieuczestniczenie w wojnie do uzbrojenia statków handlowych i do jego osławionego rozkazu strzelania, aż wreszcie rzeczywiście zaskoczyła go wojna przez wypowiedzenie jej przez Japonię. Z niesłychaną pyszałkowatością i niedocenianiem swoich przewidywanych przeciwników, zwłaszcza na Oceanie Spokojnym rzucił się prezydent Stanów Zjednoczonych do wojny w stanie, w którym ani naród jego nie był nastawiony na wojnę i na jej skutki dla całego życia, ani uzbrojenie wojsk na lądzie, na morzu i w powietrzu nawet w przybliżeniu nie było takie, by je można było nazwać przygotowanym do wojny.

W jakim stanie duchowym znajdował się w owym czasie Roosevelt, świadczy najlepiej artykuł amerykańskiego żyda Józefa Halla, który z polecenia swego protektora Roosevelta przez wiele lat pod rozmaitymi pozorami działał jako szpieg w Japonii. Pod tytułem „Ameryka przejmuje Pacyfik" pisał ten pan z oznaką „Upton Close" krótko przed wybuchem wojny o wschodnio-azjatyckich celach wojennych swego pana i mistrza następujące wprost z manią wielkości graniczące słowa: „Stoimy na progu epoki pax americana. Zamierzamy stworzyć protektorat nad obszarem Pacyfiku, nad Australią, Nową Zelandią, Malajami, Wshodnimi Indiami Holenderskimi i Chinami. Filipiny stanowią naszą posiadłość, Japonia i Chiny zostaną wciągnięte. My, a nie Niemcy, Japonia, Rosja czy Anglia, wyjdziemy z tej wojny jako twórcy nowego państwa światowego".

Obok tej przepowiedni politycznej znajdują się równowartościowe wynurzenia militarne, które wyraźnie mówią o błędnym przekonaniu Roosevelta i jego otoczenia co do siły jego przeciwników. I tak czytaliśmy w ostatnich tygodniach przed przystąpieniem Ameryki do wojny następujące wynurzenia, pochodzące ze źródeł miarodajnych:

Senator John Bankheed: „Jeśli Japonia przedsięweźmie jakiekolwiek nieprzyjazne kroki wobec Stanów Zjednoczonych to flota amerykańska stoi w każdej chwili w pogotowiu, by całą marynarkę japońską w najkrótszym czasie zatopić".

Senator Pepper: „Wystarczy kilku pilotów na pierwszorzędnych amerykańskich bombowcach, by przemienić Tokio w kupę gruzów".

M. Zacharow, doradca fachowy amerykańskiego ministerstwa lotnictwa: „Przemysł lotniczy Japonii jest nędzny, jej siły lotnicze nie mają siły ofensywnej. Typy samolotów są całkowicie przestarzałe".

Major Elliot, 14 dni przed wybuchem wojny: „Z jakiejkolwiek strony spojrzeć na sprawy, moment jest szczególnie sprzyjający, by policzyć się z Japończykami".

Wszystko to jednak ukoronował szef floty Stanów Zjednoczonych, admirał Sterling, który twierdził: „Stany Zjednoczone potrzebują dokładnie 90 dni, by flotę japońską usunąć z Pacyfiku i rzucić Japonię na kolana".

Wobec takiego nastawienia militarnych i politycznych doradców prezydenta nie jest wcale rzeczą dziwną, że Roosevelt w początkach grudnia 1941 r. kołysał się w snach złotowych potężnymi zwycięstwami i sukcesami swojej polityki. Dzisiaj, w sześć miesięcy po wypowiedzeniu przez Japonię wojny, którą wyraźnie sprowokował prezydent i jego cyniczne żądania, przebudzenie na wiosnę może się wiązać nie tylko dla prezydenta ale również dla całego narodu amerykańskiego z kilku wystrzałami na trwogę i ponurymi widokami na przyszłość. Jeśli Stany Zjednoczone przeprowadzą dzisiaj bilans, to w rezultacie otrzymają saldo z poważnym wynikiem ujemnym.

Już w ciągu pierwszych trzech miesięcy, w czasie których Roosevelt zamierzał sprzątnąć flotę japońską z Pacyfiku i myślał o obróceniu w gruzy Tokio, Japonia stała się wyłączną władczynią wszystkich obszarów na Pacyfiku. Wykracza to poza ramy dzisiejszego artykułu, by w szczegółach poruszać działania wojenne, w trakcie których Japonia w systematycznie przemyślanej kolejności usuwała jedno państwo za drugim stąd, gdzie one rościły sobie prawa do panowania lub do protektoratu. Wystarczy powiedzieć, że związek ozdobnych liter A, B i D, mianowicie Ameryka, Brytania i Holandia (Dutch) już całkowicie pozbawione zostały ich roszczeń na obszarze Azji Wschodniej, i że Japonia właśnie w tej chwili zajęta jest tym, by Chiny, jeśli one dobrowolnie nie wezmą udziału w stworzeniu nowego porządku w Azji Wschodniej, przywołać do rozsądku. Wojska japońskie stoją dzisiaj gotowe do ataku u granic Brytyjskich Indyj Wschodnich i Australii. Flota japońska panuje w sposób suwerenny nie tylko na Pacyfiku, lecz również na Oceanie Indyjskim, a jej lotnictwo znajduje się na setkach lotnisk jak również na licznych lotniskowcach, gotowe do uderzenia tam, gdzie to się okaże pożądane.

Jeśli już w końcu pierwszych 90 dni wojny we Wschodniej Azji mogliśmy stwierdzić, że flota amerykańska aż do żałosnych resztek prawie całkowicie została zniszczona, przynajmniej o ile ukazała się na Pacyfiku, dalej że lotnictwo amerykańskie w pojedyńczych wypadkach tylko wdawało się w walkę, i że w końcu wszystkie amerykańskie siły lądowe na Pacyfiku zostały okrążone na Filipinach przez Japończyków, — to w międzyczasie sytuacja zmieniła się jeszcze bardzo istotnie na niekorzyść Stanów Zjednoczonych. Znakomity dowódca amerykański, generał Mac Arthur zdezerterował korzystając z nocy i mgły, by zostać w Australii z radością powitanym jako zbawca. Tymczasem jednak armia jego dostała się do niewoli japońskiej. Również i marynarce nie powiodło się wiele lepiej. Wprawdzie w Nowym Jorku obchodzono uroczyście, wywieszając wiele chorągwi, rzekome zwycięstwo na Morzu Koralowym, okazało się jednak, że radość była zwodnicza, i później, popłakując z cicha, zdjęto chorągwie z powrotem. Podczas gdy kiedy indziej tak bardzo lubiący mówić minister amerykańskiej marynarki, pułkownik kawalerii Knox, obecnie zawzięcie milczy, japońska kwatera główna w krótkim, rzeczowym komunikacie położyła koniec straszakom. Pozostaje tylko skonstatować, że Amerykanie w czasie spotkania obydwóch flot stracili bardzo wiele a nie zyskali absolutnie nic. Ich pozycja strategiczno-morska w stosunku do Japonii znowu osłabła, a w Australii czuje się, że pierścień zacisnął się jeszcze mocniej.

Jeśli się niema dużych sukcesów, to trzeba szukać małych. Jest to jedyna recepta, jak można wzbudzić w świecie pozory, że wogóle się coś dzieje. Powodując się tą myślą rzuciła się Ameryka w ostatnich tygodniach na zdobycie Martyniki i innych francuskich Antylów, ostatecznie przecież mniej tu jest ryzyka, gdy się kradnie bazy byłemu sprzymierzeńcowi, aniżeli gdy się je odbiera w zapasach wojennych uzbrojonemu nieprzyjacielowi. Koniec końców jednak Roosevelt wciąż jeszcze stoi przed pytaniem, czy na Pacyfiku, czy na Atlantyku ma szukać swojej sławy wojennej.

Tymczasem ryzyko przemieniło się w przerażenie całej ludności amerykańskiej. Bez przerwy zjawiają się u wschodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych małe zwinne niemieckie łodzie podwodne, i każdego tygodnia lecą przez eter aż do Waszyngtonu niemieckie komunikaty nadzwyczajne o zatopieniu potężnej liczby amerykańskich statków handlowych tuż u wybrzeży Ameryki. Ba nawet, komendanci łodzi podwodnych posunęli, — jak wyraża się Roosevelt — swoją „bezczelność" tak daleko, że wciskają się na Amazonkę, do rzeki Świętego Wawrzyńca a nawet na uświęconą amerykańską przestrzeń wewnętrzną Kanału Panamskiego. Już prawie całkowicie ustała żegluga Stanów Zjednoczonych do Ameryki Południowej. W Rio i Montevideo piętrzą się góry nieodtransportowanych towarów. Ameryka Łacińska jest zmuszona budować własną flotę o milionie TRB a amerykańskie statki cysterny spoczywają w wielkiej części na dnie morza. Ale nie koniec na tym. Amerykańskie konwoje do Wielkiej Brytanii, jak również do Murmańska lub Archangielska atakowane są nadal stale i rozbijane przez niemieckie łodzie podwodne, niemieckie okręty wojenne na pełnym morzu oraz przez niemieckie ścigacze, łodzie torpedowe i eskadry samolotów.

Jeśli jednak bezpośrednio przed zakończeniem pierwszego półrocza wojny doszła do prezydenta wiadomość, że lotnicy japońscy bombardowali silną twierdzę na Aleutach Dutch Harbour i przez to ważną bazę co najmniej bardzo silnie nadwyrężyli, to zaokrągla się dlań obraz dotychczasowego przebiegu wojny. Oświadczenie japońskiego premiera, że Japonia nie zawaha się przenieść wojnę w najpierwotniejsze siedziby Ameryki również nie sprzyja temu, by nastrój wojenny Roosevelta spotęgować istotnie w pewność zwycięstwa. Trzeci atak na Alaskę i na wyspy Midway, dokonany przez eskadry lotnictwa japońskiego, oświetlił również w Ameryce dobitnie grożące niebezpieczeństwo. Stan pogotowia alarmowego na całym wybrzeżu zachodnim a w szczególności środki ostrożności w rejonie Kanału Panamskiego świadczą, jak poważnie traktuje się w Waszyngtonie chwilową sytuację i jakie troski wiążą się z tą nową japońską akcją ofensywną.

Oczywisty dowód

SZTOKHOLM, DNB. Udział sowiecki w zatopieniu parowca szwedzkiego „Lulea" ponownie został dowiedziony bez żadnych wątpliwości. Jak donosi radio szwedzkie, jednostki tamtejszej marynarki mogły bezwarunkowo stwierdzić znaki sowieckie na odłamkach torpedy.

Jak donosi prasa szwedzka, żaglowiec motorowy „Hanna" wpadł prawdopodobnie na sowiecką łódź podwodną. Sam statek zginął. Samoloty szwedzkie, latające nad miejscem zatonięcia „Hanny", zauważyły wielką plamę oliwy, wskutek czego dla ostatecznego zniszczenia podejrzanej w tym miejscu łodzi podwodnej zrzuciły tam bomby.

Gdy murzyn zrobi swoje...

BERLIN. (DNB). Z obozu anglosaskiego nadeszły nader ciekawe głosy, na które dużą uwagę zwracają tutejsze koła polityczne. Między innymi wita się jako szczególnie charakterystyczne stanowisko, jakie zajmuje „Daily Herald" i „Times" w związku ze zwycięskim przebiegiem operacyj armij niemieckich na wschodzie.

W odniesieniu do pytania, czy nie nadszedł czas, spełnienia danej Sowietom obietnicy co do drugiego frontu, powiada się, że ofenzywa „aliantów" w zachodniej Europie byłaby „nadzwyczaj niebezpiecznym przedsięwzięciem" i że mogłaby przy złym przygotowaniu sprowadzić jedynie nową katastrofę. Równocześnie nowojorskie czasopismo „Times" podaje sensacyjną wiadomość, że w czasie wizyty waszyngtońskiej nie uczyniono żadnego wiążącego przyrzeczenia w sprawie drugiego frontu. Gazeta twierdzi otwarcie, że stworzenie tego frontu równałoby się być może poświęceniu samego siebie. „Times" podaje również przyczynę, dlaczego Stany Zjednoczone nie przystąpiły do przymierza angielsko-sowieckiego. Roosvelt obawiał się oporu senatu, a poza tym przeszkodzili temu Anglicy, ponieważ spodziewali się, że przez pakt z Sowietami stworzą przeciwwagę przeciwko rosnącym wpływom Stanów Zjednoczonych w polityce światowej.

Również czasopismo „Life", daje dość wyraźnie do zrozumienia, że w czasie podróży Mołotowa doszło w istocie do skutku jedynie przymierze wojskowe z Wielką Brytanią, dla Stanów Zjednoczonych zaś co najwyżej pozostała fotografia, na której widać Mołotowa wraz z Rooseveltem.

Z rozważań tych wynika, jak sądzą niemieckie sfery polityczne i jak mówią również na Wilhelmstrasse, że Anglicy a także Amerykanie zaczynają już rezygnować z Rosjan. Oczywiście, że byłoby to po ich myśli, gdyby Sowiety mogły przetrzymać, lecz już słychać w obozie angielskim ubolewania nad tym, że Anglia i Stany Zjednoczone nie będą mogły w wypadku katastrofy Związku Sowieckiego uczynić niczego dla odwrócenia biegu wypadków. Jest to, jak podkreślono na Wilhelmstrasse, nader ciekawy fakt. Pozatym widoczne w obozie anglosaskim nieporozumienia dowodzą ponownie, jak ciężko, ba jak niemożliwe jest dla Anglików, Amerykanów i dla Sowietów stworzenie wspólnej strategii i sprowadzić ich prowadzenie wojny do wspólnego mianownika.

———ooo———

Mister Knox „walczy" słowami

Projektuje on wielką „walkę przeciwko niebezpieczeństwu łodzi podwodnych" — a pomagać muszą statki żaglowe

SZTOKHOLM, DNB. Wojna łodzi podwodnych zmusza Stany Zjednoczone do stosowania takich środków, którymi one dotychczas pogardzały, a w Anglii zawsze uważano za niedostateczne. Knox oświadczył w Nowym Jorku po pewnej podróży inspekcyjnej wzdłuż wybrzeża Atlantyku, że amerykańskie karawany statków, jadących u wybrzeży odbywają obecnie kurs na Morzu Karaibskim i będą również konwojowane w Zatoce Meksykańskiej. Następnie zapowiedział on wojnę Stanów Zjednoczonych na całym świecie przeciwko nieprzyjacielskim łodziom podwodnym. Dla zwalczania niebezpieczeństwa łodzi podwodnych będą używane statki wszelkiego rodzaju. Pan Knox już dużo co zapowiadał, już, jak wiadomo, chciał on pobić Japonię w ciągu 90 dni.

Według wiadomości z Waszyngtonu, Rockefeller, pełnomocnik dla współpracy ogółu flot amerykańskich, podał do wiadomości, że utworzono między-amerykański związek żeglugi, formalnie z kapitałem 10 milionów dolarów w celu zorganizowania floty bezpieczeństwa i żaglowców dla ich użycia w handlu kontynentalnym, a szczególnie na Morzu Karaibskim. Związek ten ma kupować statki już wyjeżdżające na morze i zbudować setkę drewnianych żaglowców.

Zmarli za Stany Zjednoczone Ameryki.

W ciągu tylko dwóch tygodni, od 15 do 30 czerwca utraciła żegluga Stanów Zjednoczonych wskutek działalności niemieckich łodzi podwodnych 260 marynarzy, z tego zabito 48 wskutek bezpośrednich działań wojennych, a 212 uważanych jest za zaginionych. Wśród tych ostatnich znajdowało się 85 marynarzy krajów neutralnych, zmuszonych przez władze Stanów Zjednoczonych do służby na statkach handlowych.

Zatopiono...

W zatoce Świętego Wawrzyńca, na głównej drodze żeglugi do Kanady i z tamtąd, działają znowu niemieckie łodzie podwodne. Kanadyjski minister marynarki podał do wiadomości, że 3 statki handlowe zostały storpedowane i zatopione w zatoce Świętego Wawrzyńca. Zginęło przytym 8 członków załogi.

W Ponto Delgado, porcie na północy kolonii portugalskiej Mosambik wylądowała załoga pewnego statku-cysterny, zatopionego przez łódź podwodną państw Osi na wodach pomiędzy wyspą Madagaskar, a Wschodnią Afryką.

Kryzys w Puerto Rico.

Wówczas gdy Stany Zjednoczone silnie odczuwają skutek walki niemieckich łodzi podwodnych z anglo-amerykańską żeglugą zaopatrzenia, wielkie straty w statkach handlowych na wyspie Puerto Rico doprowadziły do kryzysu w przywozie środków spożywczych. Jak donoszą, nie ma żadnych widoków na przygotowanie tonażu handlowego w celu przywiezienia środków spożywczych dla ludności wyspy. Wyspa Puerto Rico tworzy ogniwo, łączące małe Antyle z większą wyspą Haiti.

Masowe przeloty nad terytorium szwedzkim

Storpedowanie przez sowiecką łódź podwodną. — Wielkie wzburzenie wśród Szwedów

SZTOKHOLM, DNB. Bolszewicy i Anglicy — zgodnie z treścią anglo-sowieckiego paktu oraz dodatkowych tajnych klauzul — rozpoczęli przeciwko Szwecji akcję prowokacyjną i terrorystyczną; akcja ta zmusza część społeczeństwa szwedzkiego do zadania sobie pytania, czy ma to oznaczać coś w rodzju wojny morskiej przeciwko Szwecji. Bezpośrednio po dalszym storpedowaniu w biały dzień szwedzkiego statku na szwedzkich wodach terytorialnych, w sobotę, jeszcze za dnia, wielkie chmary bombowców angielskich kilkakrotnie na licznych miejscach przeleciały nad terytorium szwedzkim.

Najnowszą ofiarą sowieckich łodzi podwodnych, operujących przeciwko Szwecji, jest motorowiec „Lulea" (8900 trb.). Został zatopiony popołudniu o godzinie 3 w trzymilowej strefie u skalistych wybrzeży pod Wästerwik na Bałtyku; motorowiec płynął w szwedzkiej karawanie, eskortowanej przez szwedzkie okręty wojenne. „Lulea" zatonął w ciągu 58 sekund. Z załogi składającej się z 35 ludzi zginęło 8, wśród nich kapitan, wszyscy trzej sternicy i główny maszynista. Samoloty i statki konwojujące zrzuciły 26 bomb głębinowych na miejsce, gdzie zauważono peryskop. Kilka godzin przedtem łódź podwodna była widziana przez szwedzki jacht żaglowy. Eskorta składała się z jednego kontrtorpedowca, jednego samolotu i dwóch łodzi patrolowych. W kilka godzin później rozpoczęła się inwazja angielskich bombowców wzdłuż zachodnich wybrzeży szwedzkich...

Widocznie Anglicy, jak to było już dawniej, wybrali do nalotu na niemieckie miasta nad wybrzeżem oraz do powrotu dogodną drogę nad terytorium szwedzkim. W ten sposób potraktowali szwedzką neutralność tak, jak to uczyniły łodzie podwodne ich bolszewickich sprzymierzeńców.

Podczas gdy prasa szwedzka nie zajęła jeszcze stanowiska wobec angielskiego nadużycia, znane są już liczne głosy, częściowo dość ostre, o ostatnim storpedowaniu, które miało miejsce bezpośrednio po ogłoszeniu dementi przez Tass'a oraz oświadczeniu szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych; według obu enunciacyj sowieckie łodzie podwodne miały działać prawdopodobnie na własną rękę... „Socialdemokraten" pisze, że nie ma Szweda, któryby uwierzył w twierdzenie władz bolszewickich. Po zatopieniu „Lulea" trzeba sobie zadać pytanie, czy zadaniem sowieckich łodzi podwodnych jest prowadzenie specjalnej wojny morskiej przeciwko Szwecji. Należy się zapytać: „Czy Sowiety przez systematyczną aktywność na naszych wodach zamierzają nas sprowokować, idąc dalej, niż to zniesiemy?". Kilka dzienników domaga się zastosowania radykalniejszych środków zapobiegawczych. „Svenska Dagbladet" jest zdania, że statki będą musiały się zgodzić na pewne ryzyko, jeśli mają być skuteczne posunięcia w zakresie obrony przed atakami nieprzyjacielskich łodzi podwodnych. Jest bezcelowym łudzić się, że odniesie skutek interwencja dyplomatyczna. „Stockholms Tidningen" przytacza słowa dziennika komunistycznego „Ny Dag", który nazywa szwedzką obronę środkiem zagrażającym wojną, i dodaje od siebie, że „istnieją granice szwedzkiej cierpliwości".

Sowieckie łodzie podwodne urządziły w ostatnich tygodniach ogółem sześć napadów na szwedzkich wodach terytorialnych, zatapiając trzy szwedzkie statki i powodując śmierć 36 marynarzy szwedzkich.

W związku ze storpedowaniem szwedzkich statków handlowych na Bałtyku oświadczyła sowiecka agencja prasowa Tass, że sowieckie łodzie podwodne nie mają nic wspólnego z wypadkami na terytorialnych wodach szwedzkich. Zaś szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało następujące oświadczenie:

„Wiadomo, że w połowie czerwca pewna liczba rosyjskich łodzi podwodnych przebiła się przez zapory minowe pod Kronsztatem, przy zym niektóre z nich wpadły na miny a inne przepłynęły. Z sowiecko-rosyjskiej strony podano później do wiadomości, że rosyjskie łodzie podwodne operują na Bałtyku i że zatopiły kilka niemieckich statków. W związku ze storpedowaniem parowca „Ada Gorthun" na terytorialnych wodach szwedzkich oraz przy próbie storpedowania parowca „Galeon", tak samo na terytorialnych wodach szwedzkich, stwierdzono, jak wykazały dochodzenia, że zostały wyrzucone torpedy z napisami w języku rosyjskim. Te oraz inne okoliczności wskazują, że rosyjskie łodzie podwodne dokonały naruszenia neutralności. Depesza Tass'a zdaje się wskazywać, że oficjalne sfery w Moskwie nie mają nic wspólnego z działalnością, która spowodowała naruszenie neutralności, i że należy ją złożyć na karb jednej lub kilku tych łodzi podwodnych. Nie należy się dziwić, że w danych warunkach kontakt między łodziami podwodnymi, o które chodzi, a krajem ojczystym jest niedostateczny.

Są w toku dyplomatyczne pertraktacje, w celu całkowitego wyjaśnienia wypadków oraz zapobieżenia w przyszłości wypadkom podobnym. Zaostrzono wojskowe środki dla ochrony żeglugi szwedzkiej".

(„P. Z.")

Walka o Woroneż

P. K. Już walki na przedmieściach Woroneża, które trwały dwa dni i dwie nocy bez przerwy po przekroczeniu Donu, pozwalały domyślać się, że bolszewicy będą się starać za wszelką cenę zniszczyć niemieckie przyczółki i z powrotem odrzucić oddziały niemieckie za Don. Skoro się wyjaśniło, że plan ten musiał się rozbić o wytrwałość niemieckich żołnierzy, wówczas rzucono hasło, by utrzymać o ile możności sam Woroneż lub oddać go za jak najwyższą cenę. Zmobilizowano wszystko, co tylko mogło stanąć do walki. Oddziały, które właśnie zajęte były ćwiczeniami, gdy niemieckie przednie oddziały pancerne forsowały przeprawę przez Don, wysłane zostały wprost z placu ćwiczeń na front. Zmobilizowano milicję, a trzon stanowiły brygady NKWD, specjalne oddziały, które normalnie pozostają na usługach komisariatu spraw wewnętrznych.

Kiedy pierwsi strzelcy dywizji pancernej, wspierani przez czołgi, zaczęli 6 lipca wieczorem wdzierać się do miasta od południowego zachodu, trwający tutaj żołnierze niemieccy mieli już poza sobą dni i noce bardzo ciężkich walk. Lecz wszelkie zmęczenie znikło, gdy sprawa doszła do tego, by samo miasto wziąć ostatecznie w niemieckie posiadanie. Niemiecka ciężka artyleria i samoloty szturmowe przeprowadziły porządne przygotowanie do szturmu. Już pierwsze domy na skraju miasta to zdradzają, a czym dalej posuwać się w głąb miasta, tym co raz więcej widać, że Woroneż bardzo ucierpiał. Wszędy dymiące zgliszcza. W całym mieście nie ma ani jednej całej szyby. Sploty przewodów elektrycznych i drutów telefonicznych pokrywają wielką główną ulicę, a czołgi muszą wężownicami wić się przez ulice, wymijając leje od granatów i bomb. Opuszczone w gwałtownym pośpiechu tramwaje zamykają drogę, a częściowo leżą przewrócone podmuchami powietrza. Drażniący dym ściele się po całym mieście. Ponad nim wznoszą się gęste chmury czadu, przerywane od czasu do czasu jasnymi płomieniami pożarów. Już w ostatnich dniach, a przede wszystkim wśród nocy były one wielkimi drogowskazami do najważniejszych punktów tego wybitnie przemysłowego miasta.

Wszystko to notuje żołnierz tak mimochodem, lecz cała jego myśl, cała jego uwaga skoncentrowane są na najbliższym jego otoczeniu, albowiem wszędzie słychać huk i strzelaninę. Szybko zbudowali bolszewicy barykady, poza którymi się ubezpieczają. Między barykadami pozostawili miejsce dla przejazdu czołgów, które w dużych ilościach pojawiają się wszędzie w mieście i na ślepo wokół siebie strzelają.

Ubezpieczając się na wszystkie strony, przyczajeni tuż do murów kamienic, trzymając gotowe do rzutu granaty ręczne i gotową do strzału broń, przeciskają się strzelcy przez ulice. Jest to niebezpieczna i ciężka praca, albowiem poza wszelkimi możliwymi ukryciami czatują nieprzyjacielscy żołnierze. Trzeba przeszukiwać dom za domem. Nagle zjawia się znowuż bolszewicki czołg, pędzi ziejąc ogniem po okolicy i znika za rogiem najbliższej ulicy. W takiej sytuacji pozostaje tylko jeden sposób: całkowite ukrycie się. Tutaj w mieście, gdzie maszyny pędzą jak diabły, błyskawicznie się zjawiają i znowu znikają nie można prawie pracować ręcznymi ładunkami przeciwczołgowymi. Tutaj przydają się szybko na rogach głównych ulic zbudowane ubezpieczenia przeciwczołgowe, które też wkrótce rozbijają pierwsze czołgi.

Uparcie i zażarcie broni się przeciwnik, a każdą ulicę, każdy kwartał miasta trzeba mu na prawdę wydzierać wśród walki. Jeśli się na chwilę uważnie wsłuchać wokół siebie, wówczas nie można stwierdzić, gdzie obecnie właściwie jest swój a gdzie nieprzyjaciel, i to jest najbardziej nieprzyjemna rzecz w tych walkach: nie widać ani jednego bolszewika, a jednak strzały słychać wszędzie. Mają oni swoje dobre kryjówki, a gdy im zaczyna być zbyt gorąco, wówczas wiedzą również, jakimi tajemnymi drogami mogą się wymknąć, by znów na innym miejscu stanąć na czatach. Nawet ulice, które dobrze zostały przeszukane, nie mogą być uważane za bezpieczne, albowiem często zjawiają się bolszewicy znowu na tyłach posuwających się naprzód żołnierzy i zaczynają strzelaninę z tyłu.

Miasto przeszukuje się odcinkami. W nocy zabezpiecza się zdobytą część miasta. O spaniu nie ma mowy, albowiem żołnierze muszą być gotowi każdej chwili do przeciwstawienia się niespodziankom. Hałas bojowy maleje, jednakowoż całkowicie nie milknie i skoro tylko świta pierwszy brzask nowego dnia, rozpoczyna się walka na nowo. Opór piechoty powoli słabnie. Obecnie bolszewicy już wiedzą, że miasta nie można utrzymać i starają się uratować ludzi i materiał wojenny, który się jeszcze da uratować. Czołgi zmuszone są podjąć się osłony. Zadanie to opłaciły one drogo. Jedynie na terenie miasta zniszczono pociskami 36 czołgów.

Dotychczas nie ukazał się ani jeden cywil. Miasto wydaje się, nie licząc żołnierzy, wymiecione z ludzi, ale oto zjawiają się i osoby cywilne. Najpierw kobiety, potem dzieci, w końcu także pozostali mężczyźni, przeważnie niedorostki i starcy. A następnie rzucają się te oberwane postacie z pośpiechem na miasto i zaczynają plądrowanie. Nic nie może się ostać. Nie zwracając uwagi na trwającą jeszcze strzelaninę ściągają one, czego im tylko potrzeba, a przede wszystkim rzucają się na magazyny z zaprowiantowaniem. Podczas gdy żołnierze niemieccy mają jeszcze pełne ręce roboty z ubezpieczeniem olbrzymiego obszaru miasta liczącego 320000 mieszkańców, naród ten rabuje wszystko, co tylko nie jest przynitowane lub przymocowane gwoździami. Ze składów mąki wychodzą okryci grubą warstwą mąki. Koniec końców jednak: spotyka ich los, na jaki zasłużyli.

Kosrespondent wojenny
Dr. Ernst Bayer

Zaniepokojenie w St. Zjednoczonych

sukcesami ofensywy niemieckiej w Rosji

MADRYT. (DNB). Korespondent „Efe" podaje z Nowego Jorku, że posuwanie się Niemców na froncie wschodnim wywołało poważne zaniepokojenie w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Poniedziałkowa prasa nowojorska podaje wiadomości o posuwaniu się oddziałów niemieckich w wielkich literach tytułowych.

Krytyk wojenny „New York Times" oświadczył: „Należy oczekiwać nowych sukcesów niemieckich w stosunku do Sowietów". Hitler wyrzeka się wszelkich zwycięstw efektownych raczej prowadzi uderzenie naprzód na terenach, dających mu pewne i niewątpliwe korzyści. Nie można zaprzeczyć, że Niemcy rozpoczęły wielką ofensywę letnią i że przewyższają one o wiele pod względem wojskowym aliantów.

„Utrata doliny Nilu wstrząśnie posadami imperium"

VICHY, DNB. W związku z mową Churchilla stwierdzają w tutejszych kołach, że Churchill nie mógł ukryć głębokiego przerażenia, jakie wywołały w nim wydarzenia w Afryce Północnej. Potwierdza to jego wyrażenie, że skutki tych walk z konieczności obejmą całe Morze Śródziemne. W kołach tutejszych wskazują dalej na oświadczenie premiera brytyjskiego z roku ubiegłego, w którym powiedział on, „że utracenie doliny Nilu wstrząśnie do podstaw Imperium brytyjskim".

Zmiana nastrojów w Egipcie

BERLIN. Jak dalece nastrój w Egipcie w ostatnich tygodniach zmienił się na niekorzyść Anglii, wynika ze sprawozdania nadporucznika brytyjskiego Cecil Standfordta z walk o pozycję El Alamein, który trafił do niewoli niemieckiej. Oświadczył on: „Gdy zwracałem się w Kairze na ulicy do krajowców o informacje w dniu, gdy Rommel wkraczał do Marsa Matruk, przeważnie nie otrzymywałem żadnej odpowiedzi. Osoby, zapytane przeze mnie, jakkolwiek znające język angielski, obecnie udawały, że nie mogą mnie zrozumieć; odpowiadali przeważnie ruszaniem ramion. Nie można pozbyć się wrażenia, że egipcjanie, a przede wszystkim kobiety egipskie, chciały przez ten brak uprzejmości zaznaczyć swe negatywne stanowisko w stosunku do żołnierzy brytyjskich. Na przedmieściach zdarzało się, że ulicznicy obrzucali żołnierzy brytyjskich połajankami. To zachowanie się prawdopodobnie było powodem poważnych starć, w których żołnierze brytyjscy robili użytek z broni".

Jakie dowody osobiste są ważne

Zaświadczenia uchodźców muszą być zamienione

Wobec niewłaściwego komentowania ostatniego zarządzenia władz o obowiązku posiadania przez wszystkich ważnych dowodów osobistych, na podstawie informacji ze źródeł miarodajnych, dodatkowo wyjaśniamy:

1. Wszystkie dowody obcokrajowca t. zw. „svetimšalio liudijimas" są ważne bez względu na to, czy zostały wydane przed 15 czerwca 1941 roku, czy po tym terminie, o ile zostały wydane przez byłe organa policji litewskiej. Nieważne natomiast są wszystkie dowody obcokrajowców wydane przez milicję sowiecką.

2. Wszystkie zaświadczenia uchodźców t.zw. „Karo atbegelis" wydane przez organa administracji b. niepodległego państwa litewskiego są nieważne i musiały być zmienione przez ich posiadaczy na odpowiednie zaświadczenie (Bescheinigung) wystawione w języku niemieckim i litewskim. Kto dotychczas zaświadczenia starego nie wymienił, winien niezwłocznie w tym celu zgłosić się do Biura Paszportowego przy ul. Traku 1.

Przypominamy jednocześnie, że wrazie zagubienia dowodu osobistego litewskiego wydanego w Wilnie lub poza Wilnem, należy zgłaszać się również do Biura Paszportowego przy ul. Traku 1.

Celem otrzymania dowodu, niezbędnym jest przedłożenie do Biura Paszportowego wyciąg z Centralnego Biura Meldunkowego lub właściwego komisariatu policji stwierdzającego na jaki dowód osobisty petent był poprzednio zameldowany. Skierowania do Centralnego Biura Meldunkowego można otrzymywać w Biurze Paszportowym. Poleca się dla ułatwienia sprawy przedkładanie zaświadczeń Biura Meldunkowego, ponieważ poza meldunkiem są tam wskazane i inne dane personalne ubiegającego się, mogące zastąpić niezbędne dane metrykalne.

W sprawach wymiany lub otrzymania nowych dowodów należy zgłaszać się do właściwych biur paszportowych.

Na terenie miasta istnieją trzy takie biura:

1. Przy ul. Rotundo (Stroma) Nr. 5 do którego należą mieszkańcy zamieszkali na terenie 1, 2 i 6 komisariatu policyjnego;

2. Przy ul. Didžioi (Wielkiej) 34 — komisariaty 5 i 7;

3. Przy ulicy Basanavičius (W. Pohulanka) 23 — komisariaty 3 i 4.

Osoby, które zgubiły dowody osobiste, winne są po ich odbiór zgłaszać się nie do rejonowych biur paszportowych, lecz do Centralnego Biura Paszportowego przy ul. Traku (Trockiej) Nr. 1. (t)

Nieztomna decyzja

zachowanie neutralności i pokoju

SANTIAGO DE CHILE. (DNB). Istniejący od niedawna „komitet neutralności i pokoju" urządził w niedzielę bardzo liczną manifestację w pewnej wielkiej sali kinoteatru w Santiago.

Przewodniczący komitetu oświadczył, że tutaj zgromadzili się stuprocentowi Chilijczycy, niepodlegający żadnym presjom lub wpływom zagranicznym, w celu wypowiedzenia prezydentowi państwa swego zupełnego zaufania i swej lojalności z polityką zagraniczną. Przedstawiciel młodzieży konserwatywnej przyłączył się do tego oświadczenia.

Przewodniczący takiegoż komitetu argentyńskiego uczestnicząc w roli gościa wypowiedział się, że Argentyna prawdziwa i urzędowa najzupełniej przyłącza się do decyzji utrzymania neutralności. Prezydent Argentyny Castillo niedawno otrzymał dowód zgody z jego polityką zagraniczną w postaci albumu z podpisami przeszło miliona osób.

Wysiedlenie żydów ze Słowacji

PRESSBURG. (DNB). Według pisma „Gardista" dotychczas wysiedlono ze Słowacji 56.000 do 57.000 żydów. Zachowanie się żydów, pozostałych jeszcze w Słowacji, jak pisze dziennik, jest tak prowokacyjne, że powstaje konieczność zbadania sprawy ochrzczonych żydów lub uważanych za „potrzebnych" i również spowodowania ich wysiedlenia.

GENEWA. (DNB). (Materiał londyński). Z Bombaju donosi korespondent tamtejszy „Evening Standard", że Pandit-Siswanath-Das, były prezes ministrów prowincji Orissa został aresztowany przez władze hindusko-brytyjskie pod zarzutem zdrady stanu. Pandit Das należał w swoim czasie do rzędu prezesów ministrów 11 prowincyj, przyjętych przez Cripps'a.

Obwieszczenie

Dotyczy: wydawania kart żywnościowych i na mleko na miesiąc sierpień rb. mieszkańcom miasta Wilna

1. Karty żywnościowe i na mleko mieszkańcom miasta Wilna wydają punkty rozdzielcze kart. Urzędy i przedsiębiorstwa, które wyraziły swą zgodę na zaopatrzenie swoich pracowników i robotników wraz z ich rodzinami w karty żywnościowe w miejscu ich ich pracy, otrzymują karty w Punktach Rejonowych na zasadach, wyłuszczonych w mojej odezwie w prasie miejscowej z dn. 11 lipca r. b.

2. Punkty Rejonowe przy sprawdzaniu przedłożonych przez urzędy i przedsiębiorstwa wykazów pracowników, robotników i ich rodzin, wpisują do arkuszy rozdzielczych numery bieżące odpowiednich kartotek mieszkaniowych, i wydają potrzebną ilość kart, które winny być zaopatrzone w pieczęcie Punktu Rejonowego.

Inne wpisy do kart, jak nazwisko, imię i miejsce zamieszkania właściciela karty dokonują sami odbiorcy kart. Niecałkowicie wypełnione karty żywnościowe nie mogą być rejestrowane w sklepach i na podstawie takich kart produkty żywnościowe nie mogą być sprzedawane.

3. Wydawanie kart żywnościowych i na mleko mieszkańcom miasta Wilna będzie dokonywane w dniach 20—24 lipca r. b. w porządku alfabetycznym nazwisk właścicieli mieszkań, jak następuje:

Dn. 20 lipca będą wydawane karty tym rodzinom, w których nazwiska właścicieli mieszkań rzopoczynają się na litery: A, B, C, Č, D, E, Ė, F.

Dn. 21 lipca — G, H, I, J, Y, K, L.

Dn. 22 lipca — M, N, O, P, R, S, Š.

Dn. 23 lipca — T, U, Ū, V, Z, Ž.

Dn. 24 lipca otrzymają karty te osoby, które z ważnych przyczyn nie mogły ich otrzymać w odpowiednim czasie.

Dn. 25 lipca punkty rozdzielcze kart, urzędy i przedsiębiorstwa wyliczają się przed Punktami Rozdzielczymi.

4. Kartę może otrzymać głowa rodziny lub też jej pełnoletni członek.

5. Dla otrzymania karty żywnościowej należy przedłożyć ważny dowód tożsamości, na podstawie którego można ustalić wiek i miejsce zamieszkania danej osoby. W wypadkach wątpliwych może być zażądane przedłożenie zaświadczenia administratora względnie właściciela domu, że dana osoba rzeczywiście we wskazanym miejscu zamieszkuje.

Dla otrzymania karty na mleko należy przedłożyć dokument urodzenia dziecka względnie poświadczony odpis.

6. Osobom, faktycznie w Wilnie nie zamieszkałym, karty żywnościowe i na mleko nie będą wydawane. Wykroczenia przeciwko temu przepisowi będą karane na podstawie obowiązujących ustaw.

7. Otrzymane karty żywnościowe i na mleko mieszkańcy winni zarejestrować w sklepach swego miejsca zamieszkania lub pracy.

8. Każdy sklep winien prowadzić listę nabywców, podając w niej imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i numer kart. Sprzedaż towarów osobom niezarejestrowanym jest wzbroniona.

9. Przy wyliczeniu się ze sprzedanych towarów na podstawie odcinków sklepy winny podać ilość osób, wciągniętych na listę nabywców.

10. Przy zmianie miejsca zamieszkania niewykorzystaną kartę żywnościową należy zwrócić odpowiedniemu Punktowi Rejonowemu.

11. Dla wydawania kart żywnościowych i na mleko tworzone są punkty rozdawnictwa kart, których adresy ogłaszają Punkty Rejonowe za pomocą obwieszczeń, umieszczonych w Punktach na widocznym miejscu.

12. W okresie przygotowawczym i podczas rozdawnictwa kart (dn. 18—25 lipca) Punkty Rejonowe nie załatwiają żadnych interesantów, z wyjątkiem spraw, nie cierpiących zwłoki.

Wydział Aprowizacyjno-Gospodarczy miasta Wilna.

Wilno, dnia 17 lipca 1942 r.

Zawiadomienie

Czytelnia J. Markowskiej w Wilnie, przy ul. Tatarskiej Nr. 22 poleciła mi sądową drogą zapotrzebować od Sz. Czytelników książki i opłatę od zalegających czytelników.

Żeby nie narażać Sz. Czytelników na niepotrzebne koszta i nieprzyjemności uprzejmie proszę o łaskawy zwrot książek i uregulowanie należności do dnia 26 lipca b. r.

ADWOKAT.

Torf kryje zabytki

zamierzchłej przeszłości

Torf posiada zadziwiające własności konserwowania. Dzięki temu podczas eksploatacji torfowisk nieraz natrafiano na cenne zabytki bardzo zamierzchłej przeszłości, pochodzące z tych czasów, gdy na miejscu dzisiejszych torfowisk były rozległe jeziora. W niektórych torfowiskach okręgu generalnego Litwy znaleziono krzemienne siekierki, noże, kościane ostrza do strzał, haczyki do wędek i t. p. przedmioty, pochodzące z kilkunastu wieków przed narodzeniem Chrystusa. W torfowiskach można również natrafić na dawne groble brukowane kamieniami i na szczątki budowli palowych.

Obecnie na wszystkich torfowiskach są przeprowadzane roboty eksploatacyjne w dotychczas niestosowanej skali. Niewątpliwie wykonawcy tych robót niejednokrotnie natrafią na jakiś przedmiot, stanowiący cenny zabytek o wielkiej wartości naukowej. Wobec powyższego Urząd Ochrony Zabytków w Kownie zwrócił się z apelem do wszystkich pracujących przy torfie, aby podczas pracy uważali na napotykane w torfie przedmioty i w wypadku znalezienia czegoś ciekawego niezwłocznie zawiadamiali o tym kierownictwo robót. Kierownicy eksploatacji poszczególnych torfowisk już otrzymali odpowiednie instrukcje.

Przedmiotów znalezionych w torfie nie należy oczyszczać, gdyż znajdująca się na nich warstewka torfu ułatwia określenie epoki, z której dany przedmiot pochodzi. Mają wartość naukową nie tylko całe, nieuszkodzone przedmioty, lecz również i ich części. W wypadku natrafienia na szczątki budowli palowych, czy też grobli, należy na miejscu znaleziska wstrzymać roboty i zawiadomić urząd ochrony zabytków.

Wiadomości z dnia

SOBOTA
18 LIPIEC
Szymona
Wschód słońca 4.04
Zachód słońca 20.43

— **Rozpoczęcie podziału kart żywnościowych.** W niektórych urzędach i przedsiębiorstwach już rozpoczęto wydawanie kart żywnościowych we własnym zakresie na podstawie odezwy kierownika wydziału aprowizacyjno - gospodarczego, wzywającego kierowników i dyrektorow do współpracy, celem uniknięcia straty czasu przez pracowników w kolejkach. W ten sposób znaczna część ludności otrzyma karty spożywcze w miejscu pracy, co poważnie odciąży punkty rozdawnictwa i pozwoli ukończyć podział kart w przewidzianym terminie 4-ch dni. (r)

— **Ile trzeba dostarczyć mleka w przeciągu roku?** Każdy rolnik posiadający krowy jest obowiązany do dostarczenia rocznie 20 kg. tłuszczu mlecznego, co odpowiada 600 litrom mleka o zawartości tłuszczu niemniej 3,5 %. Norma ta obowiązuje w okręgu wileńskim, t. zn. na terenie powiatów: wileńskiego, święciańskiego, oszmiańskiego, ejszyskiego i świrskiego. Rolnik, który nie dostarcza tego minimum mleka, naraża się na odebranie krów przez władze. (r)

— **Nie pić surowej wody.** Wobec możliwości wybuchu epidemij, co ma zazwyczaj miejsca na schyłku lata, główny urząd zdrowia wydał odezwę do rolników, ostrzegającą przed spożywaniem surowej wody, zwłaszcza pochodzącej z rzek i jezior. Szczególnie to dotyczy ludności nad brzegami rzek, poniżej wielkich miast, a więc ludności powiatu wileńskiego zamieszkałej w dolnym biegu Wilii, poniżej Wilna. Wodę ze studzien również należy używać w stanie przegotowanym. W wyjątkowych wypadkach można użyć surowej wody studziennej, ale tylko wtedy, gdy studnia znajduje się daleko (powyżej 10 mtr.) od ustępów i stajen, jest szczelnie ocembrowana i zakryta, zaopatrzona przytem w stale przytwierdzone wiadro, grunt koło studni jest pokryty ubitą, nieprzepuszczalną warstwą gliny (r)

— **W sprawie denacjonalizacji drobnych nieruchomości miejskich.** W związku z wielkim zainteresowaniem właścicieli drobnych nieruchomości w sprawie zapowiedzianej denacjonalizacji tych nieruchomości wyjaśniamy, że denacjonalizacja została przez władze zwierzchnie załatwiona pozytywnie. Przeprowadzenie zaś zapowiedzianej denacjonalizacji zależne jest jednak od ukazania się rozporządzeń wykonawczych, które niebawem zostaną wydane. (t)

— **Zwózka drewna na składnice.** W szeregu miejscowości zwózka drewna na składnice nie została z rozmaitych przyczyn zakończona w czasie zimowym i uległa dłuższej przerwie z powodu roztopów i robót wiosennych w polu. Z tej racji pozostała jeszcze na zrębach dość znaczna ilość niewywiezionego drewna. W związku z tym organa administracyjne obecnie kierują do zwózki drewna wszystkich rolników, którzy zakończyli roboty w gospodarstwie i mają chwilowo wolne konie. Ponieważ takich furmanek jest coraz więcej, zwózka drewna zostanie prawdopodobnie zakończona w najbliższym czasie.

— **Należy usprawnić wydawanie metryk.** W związku z rozporządzeniem władz o obowiązku posiadania przez wszystkich ważnych dowodów osobistych wielu się uskarża, że dowodu nie jest w stanie otrzymać, wobec niesłychanych trudności otrzymania metryki z miejskiego urzędu metrycznego, gdzie kolejka jakoby już jest wyznaczona na kilka tygodni naprzód.

Ze względu na ostateczny termin wybrania dowodów osobistych do 1 sierpnia r. b. niezbędne jest zreorganizowanie systemu wydawania metryk, gdyż przy obecnym systemie b. wielu nie z własnej winy nie będzie w stanie zadośćuczynić wymaganiom władz. (t)

— **Przemiał zboża wyłącznie na podstawie zezwoleń.** Wszystkie młyny dokonują przemiału zboża i wyrobu kaszy na własne potrzeby rolników wyłącznie na podstawie zezwoleń wydawanych przez zarządy gmin. Robotnicy rolni, otrzymujący część wynagrodzenia w naturze, mają prawo do przemiału, muszą jednak przedstawić zaświadczenia z gminy o nieposiadaniu kart żywnościowych.

— **Czy zegarmistrzów obowiązuje cennik?** Z reperacją zegarków jest w Wilnie obecnie bardzo trudno. Brakuje zarówno części jak i samych zegarmistrzów.

To właśnie stało się powodem wprost niebywałego ździerstwa jakiego dopuszczają się na klientach niektórzy zegarmistrze.

Korzystając z przeładowania pracą arteli, niezrzeszeni zegarmistrze pobierają za reperacje wprost fantastyczne ceny. W/g obowiązującego cennika najdroższa reperacja nie może kosztować drożej niż 12 RM. W praktyce jednak pobierają 50, 80 a niekiedy 100 RM.

Targujących się klientów tacy zegarmistrze odsyłają do artelu, wiedząc, że artele mają pracę przyjętą na dwa i więcej miesięcy naprzód, i że klient zegarka nie będzie tam mógł wyreperować.

Należy powiadamiać Urząd regulacji cen albo Gebietskommissariat o zegarmistrzach żądających przesadnie wysokich cen.

— **Wzmocnienie dyscypliny w szkołach.** Główny zarząd oświatowy wprowadza we wszystkich podlegających mu szkołach z początkiem roku szkolnego nowe przepisy porządkowe. Oparte są one na wzmocnieniu dyscypliny i dążą do ściślejszego współżycia uczniów z personelem nauczycielskim, wymagając od uczniów bezwzględnego posłuszeństwa.

Nowe przepisy zostaną omówione w szeregu okólników, które będą rozesłane w najbliższym czasie. Jednocześnie zarząd oświatowy zamierza przenieść na inne stanowiska kierowników szkół, którzy nie wykazali dostatecznej energji i nie umieli wprowadzać w życie wytycznych zarządu oświatowego. (r)

— **100 telefonów pożarowych w Wilnie.** Celem umożliwienia szerokim rzeszom ludności dogodnego alarmowania straży ogniowej w wypadku pożaru ochrona przeciwpożarowa m. Wilna weszła w porozumienie z posiadaczami telefonów w różnych punktach miasta i umówiła się z nimi co do użytkowania telefonów na wypadek pożaru. Umówione telefony zostały oznaczone odpowiednimi tabliczkami przy wejściu do domów, gdzie się znajdują. Będzie mógł z nich korzystać każdy, alarmujący straż ogniową. Takich telefonów na terenie Wilna znajduje się około setki. (r)

— **Sprzęt przeciwpożarowy z Rzeszy.** Straże ogniowe w okręgu wileńskim odczuwały wielki brak sprzętu, gdyż wiele cennych maszyn i przyborów zostało zrabowanych przez bolszewików. Władze niemieckie poszły na spotkanie organom ochrony przeciwpożarowej i obiecały swą pomoc w staraniach o kupno sprzętu mimo ciężkich warunków czasu wojennego. Obecnie otrzymano wiadomość, że w najbliższym czasie nadejdzie z Rzeszy transport sprzętu przeciwpożarowego złożony z 19 motopomp i 10,000 mtr. węża pożarniczego. (r).

— LIETUKIS ZAKOŃCZYŁ WYDAWANIE NASION. W związku z zamierzonym na początku r. b. znacznym powiększeniem powierzchni zasiewów jarych i przeprowadzaniem akcji ulepszenia jakości wysiewanych zbóż na «Lietukis» spadło zadanie dostarczenia rolnikom odpowiedniej ilości dobrych nasion. «Lietukis» akcję tę przeprowadził i sprostał całkowicie zadaniu. Z rejonów o wyższej kulturze rolnej zostały przewiezione, mimo zrozumiałych w okresie wojennym trudności transportowych, znaczne ilości doborowego ziarna i podzielone pomiędzy rolników posiadających liche zboże. Oprócz sprzedaży nasion na podstawie zezwoleń przeprowadzono jeszcze zakrojoną na szeroką skalę wymianę gorszego zboża, nadającego się do spożycia na dobre, nasienne. Oprócz zboża «Lietukis» rozprowadził wśród rolników wielką ilość nasion różnych traw pastewnych, oraz zawarł umowy na uprawę zbóż i innych roślin na nasiona,

Obecnie akcja rozsprzedaży nasion jest zakończona. Najdłużej trwała w niedawno przyłączonych powiatach świrskim i oszmiańskim, gdzie mimo spóźnionej pory zostały sprzedane wielkie ilości doborowych nasion. (r)

— SPRZEDAŻ PODKOW I HUFNALI. Letukis uzyskał z Rzeszy większy transport podków i hufnali. Do sprzedaży przystąpi niebawem za pośrednictwem spółdzielni rejonowych. Cena na podkowy i hufnale została ustalona przez centralę cen, mianowicie podkowy mają kosztować po 46 fen. za 1 klg., a hufnale od 1 do 5,75 RM. za 1 kg., zależnie od jakości. Sprzedaż jest przeprowadzana na podstawie zaświadczeń, stwierdzających konieczność nabycia, wydawanych przez urzędy gminne. (r)

— USTALONO CENY KOS. Jak już donosiliśmy Lietukis otrzymał z Niemiec większą partię kos, sprzedaż których rozpocznie się w najbliższym czasie. Na prośbę kierownictwa «Lietukisa» centrala cen ustaliła ceny tych kos w handlu detalicznym na 2 i 3 RM. za sztukę, zależnie od jakości kosy. Od tej ceny detaliści prywatni uzyskują 15% ustępstwa, a spółdzielnie rejonowe 10%. Jednocześnie «Lietukis» dostarcza w niektórych spółdzielniach trzonki drewniane do kos w cenie 1,25 RM. (r)

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanego naszego syna

✝ ś. p.

Juliana Miłaszewicza

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele O. O. Bonifratrów dnia 18 lipca 1942 r. o godz. 9 rano.
O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych
Rodzice.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4.. Redakcja 8-18, Administracja 7.00, Ekspedycja 5.00. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—10 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca — redaktor: w. z. Józef Jurkiewicz